Nr. 521. (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 9 listopada 1904. Rok XXXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń 5 listopada.

Krwawe zajścia w Insbruku usprawiedliwiają znów obawę o spokojny przebieg sesji parlamentarnej, tembardziej, ile — że radykalniejsi posłowie niemieccy już naścili się na obrońców młodzieży. Dziś trudno jeszcze osądzić, po czyjej stronie większa wina, bo jeśli Niemcy zgrzeszyli do szaleństwa posuniętym szowinizmem, to znów Włosi dopuścili się ciężkiego przewinienia, idąc na komers z rewolwerami w kieszeni.

Zaczęło się od tego, że jedni i drudzy fakultetu włoskiego w Insbruku nie chcieli; Włosi dlatego, że domagali się pełnego uniwersytetu w Tryeście, Niemcy — bo w niepojętem zaślepieniu — obawiali się zwłoszczenia rdzennie niemieckiego, kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców liczącego miasta, przez stu studentów włoskich. Rząd dziś zdaje się, że nie wyklucza już kreowania uniwersytetu w Tryeście, tłómaczy się jednak tem, że bez uchwalonej przez radę państwa ustawy, nie może wogóle żadnego uniwersytetu kreować, dlatego też prowizorycznie otworzył tylko fakultet prawniczy, oparty o istniejący już uniwersytet insbrucki. Rząd powiada, że gdyby w drodze rozporządzenia kreował uniwersytet włoski, wnet Słowieńcy i Rusini dobraliby sobie sojuszników i pod groźbą obstrukcji, domagaliby się podobnych rozporządzeń na swoją korzyść. Z tego więc powodu kreowano prowizorycznie fakultet prawniczy w Insbruku.

Rząd dowiedział się już z góry, że Niemcy przygotowują się do demonstracji i był do obrony włoskich studentów przygotowany. Włosi jednak nie ufali widocznie tej ochronie, skoro uzbroili się w rewolwery i to tak obficie, że policja w jednej chwili zabrała aż 46 sztuk rewolwerów i pono parę sztyletów. O tyle więc wina po stronie włoskiej wydaje się większą. Bywały wszakże awantury studenckie w Wiedniu, Pradze, Gracu i Lwowie, bywało nawet, że jeden, lub drugi student oberwał w tłumie kijem, ale od tego do salw rewolwerowych droga jeszcze daleka.

Niemcy w każdym razie do licznych głupstw politycznych, jakich się już w Austrji dopuścili, dodali nowe. Przed laty nie mieli oni wierniejszych od Włochów w izbie poselskiej sojuszników. Złapawszy się na głupie hasło o „zwłoszczeniu“ Tyrolu, sami to przez dziś zapewne raz na zawsze tych sojuszników się wyzbyli. Doszło do nieprawdopodobnego z pozoru współdziałania Włochów w Dalmacji z Chorwatami, dojdzie jeszcze do tego, że Włosi w izbie poselskiej staną się głównymi Niemców wrogami. Z naszego stanowiska, krótkowidztwem byłoby cieszyć się z tego, bo w naszych oczach klęską jest wszystko, co mąci normalny bieg życia konstytucyjnego. Dziś doprowadzeni do ostateczności Włosi, stanąć mogą w szeregu z każdą grupą, która zechce wszcząć obstrukcję.

Ze względu na politykę zewnętrzną, zajścia w Insbruku również mieć mogą fatalne skutki. Dziś już donoszą o demonstracjach antiaustrjackich w Medjolanie, jutro zapewne usłyszymy o podobnych zajściach w innych miastach. Najfatalniejszą jest okoliczność, że we Włoszech rozpoczynają się właśnie wybory, a irridenta nie omieszka wyzyskać przytem sprawy insbruckiej na niekorzyść gabinetu p. Giolitti'ego, który dał już tyle dowodów, że pragnie utrzymać dobre z Austrją stosunki.

Rada miasta Insbruku i posłowie niemieccy, telegraficznie domagają się natychmiastowego zamknięcia włoskiego fakultetu, rząd, jak słychać, nie chce pod terrorem ustąpić; de *facto* jednak fakultet nie istnieje, bo wszyscy studenci są w więzieniu, gmach zaś został przez Niemców zdemolowany. Zanim studentów wypuszczą i gmach zrestaurują, już i umysły się uspokoją i sytuacja się wyjaśni.

Bezpośrednim jednak skutkiem krwawych zajść, będzie cały szereg wniosków naglących w radzie państwa. Wnioski te, nietylko wiele cennego zabiorą czasu, ale, co najgorzej, wniosą w izbę rozgoryczenie i rzucą cień także na sprawy, z fakultetem włoskim nic nie mające wspólnego. I oto znów okazują się fatalne skutki centralizacji w państwie o tak różnorodnym składzie: dlatego, że w Insbruku podobało się Niemcom i Włochom zapolować na siebie wzajemnie, zdarzyć się może, że dotknięty nieurodzajem chłop polski i ruski nie otrzyma nasienia na zasiew!

Król serbski w Sofji.

Sofja, 2 listopada 1904.

Tyle o tej wizycie mówiono i pisano, tak dawno jej oczekiwano, tyle sporów i niepokojów było, czy się ona odbędzie w stolicy Bułgarji, czy też gdzie w zaciszu?

Stało się i stało się więcej świątecznie, więcej uroczyście, niźli myślano!

W ostatnich dniach jeszcze zapowiadano półurzędownie, że to prosta wizyta, grzeczność za grzeczność. Usilnie usuwano wszelkie podejrzenia, iż zjazd ten będzie miał charakter polityczny.

Tymczasem dwa toasty, ks. Ferdynanda i króla Piotra, były tak wybitnie polityczne, jak chyba nigdy dotąd przy zjeździe monarchów.

Konieczność braterskiego złączenia się narodów serbskiego i bułgarskiego; przekonanie, iż w tem zbrataniu leży siła obu narodów; nazwanie zjazdu wiekopomnym w dziejach obu narodów; stwierdzenie, iż oba narody dążą do zjednoczenia się — chyba silniej nie podobna zaznaczyć charakteru zjazdu.

I uczynili to obaj panujący jednomyślnie, uczynili to w chwili, gdy na ziemi macedońskiej nienawiść rasowa Serbów i Bułgarów dochodzi do zdziczenia.

Tam krew się leje pod zbójeckimi nożami. Tam walka kościelna dochodzi do obrzydzenia; tam na gruncie szkolnym Serbowie po prostu głupstwa robią, aby dokuczyć Bułgarom.

Rząd serbski wyparł się udziału z agitacją narodowościową w Macedonji. Zasada autonomji Macedonji coraz głośniej wypowiadana, staje się hasłem, pod którem zgoda nastąpić może pomiędzy sąsiadami. Oby tylko komitety usłuchały tych nawoływań, oby i one podzieliły zapatrywania ukoronowanych przedstawicieli dwóch narodów.

Czy usłuchają?

Długo przed pojawieniem się komunikatu serbskiego pisałem, iż rządy ościennych narodów powinny wystąpić energicznie przeciwko wzajemnej nienawiści, przeciwko walce narodowościowej w Macedonji. Postępowania tych rządów stwierdziły, jak dalece miałem rację. Dziś wypada mi zawołać: dalej, dalej po tej drodze, bo jeden komunikat nie wystarcza, aby zapobiedz głęboko wkorzenionemu złem. Na twarde drzewo, twardej potrzeba siekiery!

Zjazd króla serbskiego z księciem bułgarskim, może na tem polu wydać doskonałe owoce. Byle obopólne rządy umiały i zechciały należycie przeprowadzić idee, wypowiedziane przez panujących.

Wiele tu zależy od Europy.

Powinna ona energicznie zażądać zaniechania wzajemnych nienawiści narodów, zamieszkujących Macedonję, śledzić ruch różnych partyzantów i komitetów, przeszkadzać agitacjom, które bezwarunkowo zgubne są dla wszystkich.

A do tego pierwszym krokiem w danej chwili: wysłanie oficerów żandarmerji, niedopuszczenie długiej zwłoki w tej sprawie. Należy raz zrozumieć, że zwlekanie, to siła Turcji, a zguba wszelkich naszych usiłowań.

Oby zjazd króla Piotra z księciem Ferdynandem wydał dobre owoce na tem polu. To sprawa piekąca, nagła. Jeśli ich słowa, ich wzajemne porozumienie, wpoi się głęboko w serca obu narodów i nienawiść ustanie, mocarstwa zainteresowane z łatwością będą mogły popchnąć sprawę reform, która dotąd bardzo leniwo postępuje.

Ale wizyta sofijska ma inne, większe na przyszłość znaczenie, z którem wysocy mówcy nie kryli się zupełnie. Zbratanie dwóch narodów, wspólna praca nad przyszłością.

Już w czasie bytności ks. Ferdynanda w Serbji pisałem, że szczere porozumienie się Bułgarji i Serbji, silne połączenie obu narodów i rządów, może mieć ogromne znaczenie w polityce bałkańskiej.

Pomimo wielu niedostatków obu armij, dwa te państwa stanowić mogą razem siłę. Już samo ich geograficzne położenie, zawiera w sobie dużo siły fizycznej. Dodajmy nienawiść odwieczną do Turcji, chęć zdobycia zupełnej niezawisłości, żądzę odwetu za wiekowe krzywdy, a będziemy mieli prawdziwą potęgę. Dotychczas siłą Turcji była słabość narodów, zamieszkujących półwysep bałkański. W wiecznej walce pomiędzy sobą, narody te podtrzymywały potęgę otomańską. W chwili ich zjednoczenia, położenie Turcji odrazu się zmieni, potęga jej obniży się.

Czy Europa dopuści do prawdziwego zjednoczenia się tych państw? Czy dopuści, by one zyskały wielkie znaczenie na Bałkanie? By spróbowały samoistnie decydować o losie półwyspu? Wątpię.

Rozum polityczny narodów bałkańskich nie osiągnął jeszcze tej wyżyny, by sąsiedzi spokojnie nań się zdać mogli. Specjalnie Austro Węgry muszą pilnie baczyć, by pożar nie wybuchnął niespodzianie. Zbyt blisko jesteśmy, byśmy mogli obojętnie patrzeć na płomienie, kryjące się za ścianą naszej chaty.

W każdym razie lepiej dla nas, gdy narody bałkańskie idą zgodnie ręka w rękę, niźli, gdy nienawiść ciągle grozi wybuchem.

Pozostaje Grecja.

To punkt bardzo ważny. Zgoda z Grekami na południu Macedonji, dziś bardziej potrzebna niż kiedykolwiek. Serbja z Bułgarją zjednoczona stanowi siłę — obawiać się należy, by nie zechciały jej spróbować na Grekach macedońskich. Ci ostatni zaś wcale nie należą do potulnych i zarzewie, które tli oddawna, może wybuchnąć płomieniem, groźnym dla Bałkanu. *D. N.*

Z „nowego kursu“ w Rosji.

Niedawno obwiesił się w więzieniu w Petersburgu, student Małyszew, wyznający zasady rewolucyjne. Ponieważ samobójstwa w rosyjskich więzieniach zawsze są podejrzanej natury, więc i na wieść o śmierci Małyszewa, rozmaicie sobie jego zgon tragiczny komentowano. Wieści te nie na rękę były rządowi, bo oto „celem wyjaśnienia prawdy“ redakcje pism petersburskich i warszawskich otrzymały następujący komunikat urzędowy:

„Dnia 22 października, w więzieniu petersburskiem pozbawił się życia przez powieszenie, student petersburskiego instytutu technologicznego, Jan Małyszew, trzymany pod strażą na mocy zapadłego po porozumieniu z nadzorem prokuratorskim postanowienia petersburskiego gubernjalnego zarządu żandarmskiego pod zarzutem zdrady stanu. Śmierć Małyszewa wywołała wzburzenie wśród uczącej się młodzieży. Osoby źle myślące rozpuściły wśród niej zmyśloną pogłoskę, że Małyszew uwięziony został bez dostatecznych powodów i że powodem samobójstwa było złe obejście się z nim więzieniu; rozrzucano nawet odezwy hektografowane, przedstawiające w fałszywem świetle okoliczności śmierci Małyszewa i wzywające młodzież do zebrania się 30 października na placu przed soborem Kazańskim, celem wyrażenia zbiorowego protestu. Wobec tego jesteśmy w możności oświadczyć, że Małyszew pozostawał w więzieniu nie całe 3 miesiące. Aresztowany został 31 lipca r. b. Śledztwo przeprowadzone zostało w myśl par. 1035 ust. karn; stwierdziło, że Małyszew, będąc członkiem tajnego kółka, prowadził agitację wśród robotników, celem zorganizowania zbrojnych rozruchów w czasie pogrzebu sekretarza stanu Plehwego. Przed śmiercią, Małyszew, prócz listu do ojca, pozostawił notatkę, w której oświadcza, że przyczyną decyzji jego odebrania sobie życia, było nie więzienie, lecz rozczarowanie życiem i świadomość słabej woli. W notatce tej pisze między innemi: „Nie chce się żyć. I nie więzienie tego przyczyną. Jam nie godzien żyć dłużej. Dawno już chciałem zakończyć z sobą“.

Błogosławiony, kto w to uwierzy...

W związku z tą sprawą,— jak wspomniano,— odbyła się istotnie w dniu 30 października demonstracja studentów na placu Kazańskim. Przebieg jej był spokojnym, wyjątkowym w dziejach opozycji rosyjskiej. Nie było bójek, szarpania się policji z młodzieżą, sińców i ran, a ostatecznie nawet nie aresztowano nikogo. W chwili gromadzenia się młodzieży i usiłowań urządzenia demonstracji politycznej, aresztowano kilka osób. Wówczas słuchacze uniwersytetu zaczęli łączyć się w grupy. Naczelnik miasta (gradonaczalnik) zbliżał się do każdej z nich i prosił, aby się rozeszły. W odpowiedzi na to studenci domagali się uwolnienia aresztowanych; prośbie ich postanowiono uczynić zadosyć, a studenci rozeszli się spokojnie, bez żadnej bezpośredniej akcji ze strony policji. Demonstracji wobec tego — zaznaczają z naciskiem dzienniki rosyjskie — nie było i być nie mogło. „A jednakże — dodają — z jaką łatwością w podobnych wypadkach tworzyły się u nas dawniej wszelkie możliwe demonstracje, dzięki jedynie nieumiejętności obchodzenia się z młodzieżą. Tym razem obchodzono się z nią łagodnie, z całkowitem zrozumieniem jej nastroju duchowego i wszystko przeminęło spokojnie, bez tych smutnych „incydentów“, w jakie jeszcze obfitowało nasze życie z dnia wczorajszego“.

Wyjątkowy przebieg tej demonstracji studenckiej prasa przypisuje jednozgodnie polityce „nowego kursu“ kniazia Światopełka-Mirskiego. Prasa jednakże ostrzega młodzież, aby nie nadużywała tej zmiany w trybie postępowania.

Przyszłość naszego budżetu.

Kraków. (Tel. wł.) *Czas* zamieszcza na wstępie numeru korespondencję ze Lwowa, podpisaną literami M. B., w której przyszłość naszego budżetu krajowego odmalowaną jest w kolorach bardzo nieróżowych. W korespondencji tej, napisanej z wielką znajomością przedmiotu, przez jednego z najwybitniejszych posłów, czytamy:

Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1905 jest już w rękach posłów sejmowych.

Preliminuje ono wydatki na 27.180.721 k., a jako sposób pokrycia podaje:

1. dochody	10.458 560 k.
2. dodatki do podatków	16.096.963 „
3. emisję pożyczek inwestycyjnych	462.568 „
4. dług bieżący . . .	162.630 „

Mimo podwyższenia dodatków do podatków o 5%, tak dotkliwego dla podatkujących i dla budżetów powiatowych i gminnych, dwa końce budżetu nie schodzą się więc nawet w preliminarzu, skoro przewiduje się dług bieżący, niedoborowy. W rzeczywistości w zamknięciu rachunkowem za rok 1905 niedobór przedstawi się prawdopodobnie o wiele gorzej, gdyż wydatki preliminowane są zanadto nisko, a dochody zanadto wysoko.

Wydatki preliminowane są zanadto nisko, gdyż obcięto w nich preliminarz rady szkolnej krajowej, przypuszczając wielkie intercalare w płacach nauczycieli.

Przewidzieć więc trzeba, że rada szkolna takiego intercalare nie osiągnie i że wyda więcej — do czego ma prawo — o 200.000 do 300.000 koron. Do tego przyjdą w innych działach inne nieprzewidziane wydatki, które uniknąć się nie dadzą, jak o tem doświadczenie uczy, a które dotychczas pokrywano nadwyżką dochodów.

I tak w roku 1898 nadwyżka dochodów (z dodatków do podatków) ponad preliminarz wynosiła 765.974 kor., z których pokryto nadwyżkę niepreliminowaną wydatków i przekazano do budżetu następnego 515.926 koron.

W r. 1899 nadwyżka dochodów wynosiła 378 840 kor. a jednak zamknięto budżet niedoborem 86.530 kor.

W r. 1900 nadwyżka dochodów wynosiła tylko 49 321 k. i zamknięto budżet niedoborem 2·4 534 k.

W r. 1901 nadwyżka dochodów wynosiła 1,772 355 k., z których pokryto nadwyżkę wydatków, a do budżetu następnego przekazano tylko 178 521 k.

W r. 1902 nadwyżka dochodów wynosiła 1 538.471 k., z których pokryto nadwyżkę wydatków, a do budżetu następnego przekazano 882 782 k.

W roku 1903 nadwyżka dochodów wynosiła 1,077.027 k., z których pokryto nadwyżkę wydatków, a do budżetu następnego przekazano tylko 128.139 k.

Jeżeli jednak z tego wynika, że nadwyżki wydatków sięgają daleko poza preliminarz, to na rok 1905 nie można spodziewać się odpowiedniej nadwyżki dochodów, gdyż komisja budżetowa na ten rok dochód z jednego halerza dodatku do podatków preliminowała niestosunkowo wysoko.

I tak dochód ten z jednego halerza w r. 1898 preliminowano 225.020 kor., ściągnięto 237 710 k., w r. 1899 preliminowano 220.000 k., ściągnięto 226.260 k.; w r. 1900 preliminowano 226.000 k., ściągnięto 227.273 k.; w r. 1901 preliminowano 226.000 k., ściągnięto 256.431 k.; w r. 1902 preliminowano 230.000 k., ściągnięto 256.295 k.; w r. 1903 preliminowano 236 000 k., ściągnięto 254.461 koron. Na rok 1904 dochód ten preliminowano na 240.000 k., a na rok 1905 preliminuje się go aż na 245.000 k. Chociażby więc rzeczywistość nadziei tej odpowiedziała i chociażby dochód ten w roku tym po powodziach i posusze osiągnął 254.000 k., to nadwyżka, stąd osiągnięta, nie starczy na pokrycie niedoboru, według wszelkiego prawdopodobieństwa i r. 1905 zamknie się znacznym niedoborem.

Gorzej o wiele przedstawia się horoskop lat najbliższych od r. 1906—1910.

Musimy się tu liczyć z naturalnym wzrostem wydatków, którego mimo wszelkiej oszczędności, nie będziemy mogli uniknąć! Komisja budżetowa wzrost ten preliminuje na 1 950.000 k. rocznie. Możnaby go przyjąć wyżej, jeżeli przypuścimy, że w najbliższych latach nie będzie takich nadzwyczajnych dochodów, jakie są w budżecie obecnym (230 000 z meljoracji, 100.000 zwrot kosztów klinicznych, 128 000 z pozostałości budżetowej ubiegłego roku) możnaby go przyjąć na 2,400 000 k. My jednak chcemy go wziąć z przecięcia lat ostatnich. Według zamknięć rachunkowych wzrost ten wynosił w r. 1901 sumę 1,280 944 k., w r. 1902 sumę 1,968.897 k., w roku 1903 sumę 1,618.093 k., a zatem w przecięciu 1,622 644 k.; przyjmując okrągło 1,600 000 k., musimy być na to przygotowani, że w porównaniu z rokiem 1905 wydatki budżetów lat następnych będą wyższe:

w roku 1906 o 1,600.000 k.,
w roku 1907 o 3,200 000 k.,
w roku 1908 o 4,800 000 k.,
w roku 1909 o 6,400 000 k.,
w roku 1910 o 8,000.000 k.,

Jeżeli zaś przyjmiemy, że dodatków do podatków nie możemy już podwyższyć dalej ponad obecną podwyżkę o 5%, a jakiegoś nadzwyczajnego dochodu (np. z dalszego podatku od spirytusu) w tych latach nie uzyskamy, to nie pozostanie nam nic innego, jak pokrywanie tego naturalnego wzrostu wydatków pożyczkami bieżącemi, a suma tych pożyczek z końcem roku 1910 (z dodania kwot powyżej wykazanych) wyniesie 24,000 000 koron, a może nieco mniej, jeżeli dochody będą rosły i nie zajdzie potrzeba zaciągnięcia tak wysokich pożyczek.

Otóż z końcem roku 1910 do budżetu naszego wpłynie po ostatecznem zamknięciu funduszu propinacyjnego i umorzeniu wszystkich obligów, kwota około 20,000.000 koron, którą powyższy dług bieżący niedoborowy, będziemy mogli umorzyć, ale tylko w części, bo pozostanie ewentualnie 4,000.000 koron niepokrytych w ten sposób.

Wspomnieliśmy już wyżej, że dla pokrycia naturalnego wzrostu wydatków, nie zajdzie może wskutek pewnego wzrostu dochodów, potrzeba zaciągnięcia aż tak wysokich pożyczek niedoborowych, znajdą się natomiast wydatki nadzwyczajne, jak: wydatek na Wawel, na szpital dla obłąkanych w okolicach Krakowa itp., które pokryte być muszą, a w latach tych tylko pożyczką pokryte być mogą.

Z końcem roku 1910 będziemy więc mieli umorzony dług propinacyjny, ale natomiast oprócz wielkiego skonsolidowanego długu krajowego (z indemnizacji) będziemy mieli z pożyczek inwestycyjnych dotychczas długu 5,221.116 k., a z emitować się mających (na regulację rzek) w latach 1905 do 1910 długu 6.839.490, razem długu 12.060.606 k.

Uważaliśmy za rzecz konieczną, ażeby przedstawieniem tych cyfr suchych, ale wymownych, objaśnić opinję publiczną i dostarczyć jej realnej podstawy do oceniania rzeczy i do dalszych wniosków. Nie przesądamy tem wcale, czy niema innego sposobu załatwienia sprawy do roku 1910 jak przez coroczne zaciąganie pożyczek niedoborowych i oczekujemy, że dyskusja budżetowa w sejmie w tym względzie w najbliższych dniach nas oświeci.

Nie ulega wątpliwości, że szukać musimy, że zdobyć musimy nowe źródło dochodów, ażeby uniknąć ostateczności tak smutnej, jak zaciągania corocznych pożyczek niedoborowych i to tak wielkich. Dopóki to jednak nie ustąpi, największa przezorność jest wskazaną, a w tym kierunku z dwóch rzeczy zdać sobie trzeba sprawę.

Najpierw z tego, że podwyższenie dodatku do podatków o 5% stanęło przed nami jako twarda konieczność, bo inaczej dług coroczny niedoborowy już od roku 1905 wzrastałby o dalsze 1,200 000 kor. rocznie.

Następnie z tego, że wobec takiego stanu finansów, wszelka oszczędność w uchwalaniu wydatków jest koniecznością, z którą liczyć się muszą posłowie sejmowi, nawet gdy idzie o takie cele, jak szkoła ludowa lub szpital, a liczyć się powinni także i ci, którzy do sejmu zwracają się o pomoc finansową na różne cele pożądane, ale obecnie do spełnienia niemożliwe.

Tłumaczy to tych posłów, którzy w d. 3 listopada głosowali przeciw wnioskom lewicy sejmowej o podwyższenie płac nauczycieli ludowych, a wieczorem tego samego dnia nie mogli się oświadczyć za natychmiastowym wydatkiem na szpital dla obłąkanych w okolicy Krakowa mimo głosu, który się za tem odezwał z niezwykłą siłą wymowy i przekonania, a który cel swój niewątpliwie osiągnie — w najbliższej przyszłości.

Przemysł naftowy.

I. Nadzwyczaj doniosłe kwestje w zakresie przemysłu naftowego, będą przedmiotem obrad naszego sejmu w dniach najbliższych. Rozchodzi się o zabezpieczenie inwestycyj, włożonych w przedsiębiorstwa poszukiwania i eksploatacji ropy. Sprawę tę poruszył na początku sesji sejmowej poseł Małachowski, który sprosił grono posłów — prawników i członków komisji górniczej na konferencję, celem naradzenia się nad temi kwestjami, które w interesie zabezpieczenia przemysłu naftowego należałoby ustawowo uregulować i w tym celu uzupełnić niedokładne i niewyczerpujące przepisy ustawy krajowej z 17 grudnia 1884, regulującej prawa do wydobywania minerałów. Praktyka sądowa bowiem wykazała niepewność judykatury i ustawodawstwa, obowiązującego — w wielu kierunkach.

Wiadomem jest powszechnie, że zwykle przedsiębiorca, chcąc poszukiwać nafty, zawiera z właścicielem kontrakt tej treści, iż właściciel pozwala mu na pewien szereg lat czynić wiercenia i wydobywać naftę za opłatą czy to z góry omówionej kwoty, w gotówce, czy też za oddawaniem mu pewnego procentu wydobytej ropy.

Zabezpieczenie praw przedsiębiorcy odbywało się dotąd z reguły w ten sposób, że przedsiębiorca intabulował swoje prawa w stanie biernym gruntu, gdzie uwidaczniano też procentowe prawa właściciela. Tylko w bardzo rzadkich wypadkach, odłączano prawo poszukiwania nafty od gruntu i od hipoteki i tworzono dla tego prawa osobne, tak zw. pole naftowe. To pole naftowe stawało się przy odłączeniu również własnością właściciela gruntu i tylko w stanie biernym tego pola naftowego intabulowano, prawo przedsiębiorcy w ten sam mniej więcej sposób, jak w hipotecznych księgach gruntowych.

I jeden i drugi sposób nie załatwiał i nie zabezpieczał w zupełności praw przedsiębiorcy i kapitałów. przezeń w przedsiębiorstwo włożonych. A bowiem i w pierwszym i w drugim wypadku, w razie licytacyjnej sprzedaży czy to gruntu, czy pola naftowego, intabulowane w stanie biernym prawa przedsiębiorcy, muszą być — wedle obowiązujących obecnie przepisów — przeniesione na cenę kupna i wykreślone zostają z hipoteki gruntu, względnie pola naftowego, tak że nabywca licytujący nie ma obowiązku uwzględniać praw przedsiębiorcy. Ażeby więc nie stracić kapitału, włożonego w przedsiębiorstwo, musiałby sam nabywać na licytacji grunt, względnie pole naftowe i licytować do bardzo wysokiej sumy, gdyż inaczej nie miałby z reguły sam zaspokojenia swych pretensyj z ceny kupna, a to tem mniej, ileże przy rozdziale ceny kupna, sędzia wedle uznania i ewentualnie nieobliczalnego z góry ocenienia znawców, orzekałby o wartości przedsiębiorstwa i praw eksploatującego.

Wiemy też, że niejednokrotnie i przedsiębiorcy i instytucje bankowe poniosły w ten sposób znaczne straty.

Ażeby temu zapobiedz, środkiem zaradczym wedle dzisiejszych przepisów, byłoby tworzenie pól naftowych jako własności przedsiębiorcy; dotąd jednak z reguły jest to niewykonalne, gdyż właściciel gruntu prawie nigdy nie zgodziłby się na to, ażeby ktoś

inny był właścicielem odłączonych praw naftowych, skoro te prawa, względnie utworzenie pola naftowego, musiałoby być definitywnem, po wieczyste czasy, a nie ograniczonem na pewien czas tylko. — Nikt przecież nie zechce mieć na swoim gruncie współwłaściciela. Nadto tworzeniu pól naftowych przeszkadzają w dzisiejszym stanie rzeczy wielkie trudności i koszta, które powstają przy tworzeniu pól naftowych w ogóle. W szczególności niedozwolonem jest wedle dzisiejszych przepisów tworzenie pól naftowych prędzej, jak dopiero po uskutecznieniu próbnych wierceń, wykazujących, iż na pewnej parceli istotnie nafta się znajduje. A rzecz naturalna, że wiercenia te powodują znaczne koszta i wymagają niejednokrotnie dłuższego czasu. W tym zaś czasie, t. j. od rozpoczęcia wierceń aż do utworzenia pola naftowego, przedsiębiorca, wyzyskujący swoje kapitały, praw swych zabezpieczyć należycie nie może. Dopiero po stwierdzeniu nafty, starostwo górnicze zsyła komisję fachową na miejsce i stwierdziwszy istnienie ropy, daje pozwolenie na otwarcie pola naftowego, ale znowu zwykle tylko na tej parceli, w której naftę znaleziono.

Jeśliby przedsiębiorca chciał na innej parceli czynić poszukiwania, to ta sama kosztowna i rozwlekła procedura, wyżej opisana, która z reguły najmniej kilka miesięcy potrwać musi, — powtarza się *ab ovo*.

Te wszystkie niedomagania i wady dzisiejszego ustawodawstwa dały się odczuć w praktyce przedsiębiorcom naftowym tem więcej, że wobec niejasnych obecnie przepisów, judykatura sądów w tych rzeczach jest różnorodna i niejednokrotnie sprzeczna. I tak: niektóre sądy intabulują prawa naftowe jako dzierżawę, inne jako serwituty, inne jako prawa rzeczowe, bez bliższego określenia ich charakteru, a inne wreszcie nawet odmawiają intabulacji tych praw, argumentując, że nie dadzą się one podciągnąć pod żaden z tytułów, w ustawie hipotecznej wymienionych.

Te wszystkie względy skłoniły grono posłów, sproszonych przez posła Małachowskiego, do przyjęcia jego myśli, że reforma w tej mierze, względnie uzupełnienie dotychczasowych przepisów jest konieczne, a po przeprowadzonej debacie, powyższe grono posłów, jakoteż komisja górnicza przyjęli wnioski posłów Małachowskiego i Loewensteina w kierunku uzupełnienia ustawy krajowej z 17 grudnia 1884 w podwójnym kierunku: 1. iż koniecznem jest wyraźne postanowienie, zezwalające, iż odłączenie praw naftowych od praw własności i utworzenie z nich odrębnego pola naftowego, może nastąpić także na czas, kalendarzowo określony.

Tą drogą umożliwiłoby się tworzenie pól naftowych w ten sposób, iż nie właściciel gruntu, ale przedsiębiorca może być zaintabulowany za właściciela pola naftowego, a na tem polu naftowem zabezpieczone być mogą zarazem i prawa właściciela gruntu do procentów i innych świadczeń; jeśli bowiem utworzenie pola naftowego nastąpi na pewien czas, a może być utworzone także pod pewnymi warunkami, to wtedy właściciel gruntu chętnie się zgodzi na tę formę zabezpieczenia praw przedsiębiorcy i swoich, gdyż ma prawo i możność po upływie pewnego czasu lub po zajściu pewnych warunków usunąć zgasłe w ten sposób prawo naftowe z widowni i utworzyć inne. Przedsiębiorca zaś już nie potrzebuje się obawiać skutków licytacyjnej sprzedaży. I to jest jedna ważna reforma, którą komisja górnicza proponuje.

SEJM.

Niezwykły epizod.

Sejm nasz był wczoraj widownią debaty, jaka może od jego początków nie miała miejsca. Była to dyskusja w całem tego słowa znaczeniu wyznaniowa, a w wysokim stopniu drażliwa.

Ks. arcybiskup Theodorowicz złożył oświadczenie które znajdą czytelnicy poniżej w dosłownem brzmieniu. Zrobiło ono niemałe wrażenie — wrażenie przykrej niespodzianki.

Sprawozdawca p. L. Jaworski był w położeniu bardzo trudnem. Deklaracja biskupów była spóźnioną, nie mógł jednak tego powiedzieć, bo byłby przyznał *implicite*, że gdyby była wniesioną wcześniej, to mogłaby była mieć wpływ. Nie mógł także polemizować z deklaracją całego episkopatu w kwestjach religijnych dla każdego katolika decydującego. Musiał się przeto ograniczyć do stwierdzenia, że akt episkopatu ma znaczenie czysto religijne, a odmówił mu charakteru politycznego.

Mówiąc, że podnosi go tylko to, co w deklaracji odnosi się do przyszłości, nie uznał przeto także krytyki przeszłości — a więc krytyki ustawy.

Odpowiedź sprawozdawcy spotkała się z zupełnem uznaniem całej izby.

Posiedzenie wieczorne.

Galicyjska Kasa oszczędnośoi.

Początek o godzinie 7 min. 15. W dalszym ciągu dyskusji o gwarancji za wkładki gal. kasy oszczęd. p. T. Cieński wniósł rezolucję wzywającą zarząd kasy oszczędn. aby postępowała jak najoszczędniej w wydatkach na prowadzenie jej „interesów w likwidacji“.

P. Stapiński krytykował gospodarkę w tych interesach w likwidacji, mianowicie wytykał, że kasa używa funkcjonarjuszy niekwalifikowanych.

P. Skołyszewski zarzucał, że sprawozdanie gal. kasy oszczędności nie jest dość jasnem. Wobec tego mowca żąda, aby odesłano sprawozdanie napowrót do komisji bankowej.

Prezes kasy p. Niezabitowski polemizował z tymi wywodami i utrzymywał, że na interesach naftowych kasa zupełnie nie poniosła straty.

Ks. Stojałowski w dyskusji szczegółowej popierał rezolucję p. Skołyszewskiego.

Po odpowiedzi sprawozdawcy p. Loewensteina wnioski komisji uchwalono. Opiewają one:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o rachunkach gal. kasy oszczędności we Lwowie za rok 1903, udziela zarządowi jej absolutorjum z rachunków za rok 1903, oraz postanawia, że jak długo trwa gwarancja kraju, nie może stan kapitałów wkładkowych w galic. kasie oszczędności ulokowanych, przewyższać sumy 90,000.000 k.

Patronat nad spółkami rolniczemi.

Nastąpiło sprawozdanie komisji bankowej o wykonywaniu przez wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędn. i pożyczek, oraz nad innemi spółkami rolniczemi. Spółek tych było w 1903 roku 256 z 46.684 członkami, wypłaconych udziałów było 322.072 k., wkładek zaś 5,950.792 koron. Przytem zachodnie powiaty górują nad wschodnimi pod względem wysokości wkładek.

Co do innych spółek rolniczych, to wydział krajowy wspomina w swem sprawozdaniu o czterech spółkach do spółek torfowych, o spółce magazynowej w Bochni, sadowniczej w Jabłonowie i o spółkach mleczarskich.

Komisja wnosi:

Sejm przyjmuje sprawozdanie wydziału krajowego w tej sprawie do wiadomości,

poleca wydziałowi kraj., aby zbadał kwestję pokrywania części kosztów Biura patronatu z czystego zysku funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek, ustanowionego uchwałą sejmową z r. 1899,

wzywa wydział krajowy, aby wziął pod rozwagę, czy nie należałoby przy udzielaniu spółkom pożyczek ograniczać okresu spłaty w regule na lat 5, dozwalając tylko wyjątkowo na spłatę w dłuższym okresie, oraz

poleca wydziałowi kraj., aby do najbliższego sprawozdania o spółkach dołączył wykaz szczegółowy pożyczek, udzielonych spółkom, z podaniem okresu spłaty i wymienieniem kwot już spłaconych.

Ks. Bohaczewski oświadczył, że myśl Raiffeisena w Galicji się spacza wskutek szowinizmu polskiego, a spółki oszszędności i pożyczek stały się — zdaniem mowcy — nowem narzędziem krzywdy ludu ruskiego. Mowca stawia do wydziału krajowego 5 pytań: 1. Dlaczego polskie podania o założenie spółki Raiffeisena załatwia się bez zwłoki, a ruskie zalegają miesiącami i latami? 2. Dlaczego Polakom w jakiejś gminie daje się pierwszeństwo przed Rusinami? 3. Dlaczego Rusinom każe się przyłączać do kas polskich? 4. Dlaczego unieważniono zawiązanie spółki ruskiej w Krystynopolu? 5. Co się stało z zeszłorocznemi rezolucjami mowcy w tej sprawie?

Członek wydziału krajowego p. Pilat na podstawie faktów wykazywał, że biuro patronatu spółek Raiffeisena postępuje zupełnie bezstronnie względem obu narodowości i prosił, aby nie wnoszono żywiołu politycznego do tych instytucji. Dotychczas obie narodości zgodnie w spółkach pracowały. W ostatnim czasie ta zgoda niestety, psuć się zaczyna, ale wydział krajowy do tego powodu nie daje. Gdy wydział krajowy objął patronat nad spółkami, istniało już 28 spółek polskich, a ruskich wcale nie było; wszystkie te ruskie spółki Raiffeisenowskie zawdzięczają wydziałowi kraj. swe powstanie.

P. Huryk przytacza nowe fakta, które — zdaniem jego — wykazują, że p. Stefczyk, dyrektor Biura patronatu, jest stonniczym względem Rusinów.

Członek wydziału krajowego p. Pilat wziął w obronę p. Stefczyka i zbijał uczyniony mu przez p. Huryka zarzut stronniczości.

P. Stapiński apelował do dyrektora Stefczyka, ażeby spółki Reiffeisena ściśle pozostały spółkami, udzielającemi kredytu, a nie schodziły na inne tory, brały się do operacyj finansowych, do których zarząd tych spółek nie jest odpowiednim. Posłom ruskim odpowiada mowca, że wśród ludności polskiej dyr. Stefczyk spotyka się z zarzutem, że właśnie za dużo pracuje dla wschodniej Galicja, dla Rusinów.

(Głosy Rusinów: Dla wschodniej Galicji, tak jest, ale nie dla Rusinów).

Referent p. Skałkowski oświadczył, że posłów ruskich jest bardzo trudno zadowolić, bo właśnie w instytucji spółek Raiffeisena narodowość ruska aż do najdrobniejszych szczegółów jest na równi z polską traktowana.

Wnioski komisji uchwalono.

Zmiana ustawy wodnej.

Nastąpiło sprawozdanie komisji wodnej w sprawie zmiany § 47 ustawy wodnej.

Komisja wnosi na polecenie wydziałowi kraj., aby w kierunku zasad, sprawozdaniem komisji wskazanych, przeprowadził rokowania z rządem i projekt zmiany ustawy wodnej na najbliższej sesji sejmowi przedłożył, oraz

wzywa się rząd, aby uchylił jak najrychlej błędne tłómaczenie postanowień § 41 i 47 ust. wodnej kraj.

P. Męciński wyjaśniał na przykładach, na czem polega błędność interpretowania przez rząd § 47 ustawy wodnej krajowej, oraz oświadczył wdzięczność komisji i jej sprawozdawcy p. Bobrzyńskiemu, że nie prześliznęła się przez tę kwestję, lecz jasno wskazała w swem sprawozdaniu zasady, wedle których w sprawie tej postępować należy — i gdzie jest jądro rzeczy. Mowca apeluje do wydziału krajowego, aby sprawą tą zajął się energicznie, a do rządu, aby aż do czasu, gdy ustawa będzie zniesiona, w drodze rozporządzeń zabezpieczył właścicieli od strat tam, gdzie tego dobro publiczne nie wymaga nieodzownie. (Oklaski).

Komisarz rządowy hr. Łoś oświadczył, że rządowi idzie tylko o to, aby cele regulacji były w całej pełni osiągnięte. Skargi dotychczasowe wynikły głównie stad, że dochodzenia komisyjne nie były w należytym czasie przedsiębrane, a potem musiano w pośpiechu przedsięwziąć roboty regulacyjne z powodu grożącego niebezpieczeństwa. To będzie w przyszłości zmienione, a niewątpliwie wówczas i skargi ustaną.

P. Bojko przyłączył się do wywodów p. Męcińskiego, oraz żądał, aby grunta, położone w terenie wylewów, jeżeli już nie będą uwolnione od podatków, to przynajmniej były zaliczone do kategorji opłacającej najniższe podatki.

P. Krempa prosił, aby zniesiono zakaz pojenia gęsi w kanałach i rzekach regulowanych i pasania ich na szkarpach.

Sprawozdawca p. Bobrzyński podniósł z zadowoleniem, że komisarz rządowy nie przeczył błędnych praktyk i zapowiedział, że wyjdzie rozporządzenie, interpretujące należycie dotyczące przepisy ustawy.

Wnioski komisji przyjęto.

Sprawa podwyższenia płac katechetów.

Z kolei zezwolono wydziałowi pow. w Horodence na zaciągnięcie pożyczki 45.000 kor., poczem na wniosek komisji szkolnej uchwalono wezwać wydział krajowy, aby w porozumieniu z radą szkolną krająwą zbadał sprawę podwyższenia płac samoistnych katechetów przy szkołach ludowych. Jest to załatwienie zeszłorocznego wniosku hr. Stadnickiego.

Hr. Stadnicki rzekł, że jeżeli komisja zasłania się brakiem funduszów i dlatego nie wnosi konkretnego wniosku w tej sprawie, to mowca obawia się, aby prócz tego nie grały roli tego rodzaju motywa, jakie się odezwały w ostatniej debacie szkolnej, w której jeden z mowców wyraził obawę zbytniego wzrostu znaczenia religji w szkole.

Mowca ostrzega przed tego rodzaju poglądami, któreby mogły utorować drogę u nas stosunkom podobnym, jakie zapanowały dziś we Francji. Dlatego mowca wzywa sejm, aby głosował choć za tą anemiczną rezolucją, jaką zaproponowała komisja szkolna.

Ks. arcybiskup Teodorowicz skreślił w subtelnych wyrazach atmosferę, jaka panuje w izbie względem wniosków, które zmierzają do zwiększenia wydatków krajowych, jak właśnie wniosek o podwyższenie płac katechetów. „Ksiądz i pieniądz“ — rzekł następnie ks. arcybiskup — te dwa wyrazy nie zgadzają się na pozór. Ale pieniądz jest nietylko symbolem materji i panowania nad nią, ale także środkiem do wolności duchowej i wyswobodzenia się z pod władzy materji. W szczegóły petycji katechetów wdawać się obecnie nie jest pora — zauważył mowca — wobec tego wniosku komisji szkolnej, jak rzekł hr. Stadnicki — bezkrwistego, ale w gorących słowach przedstawił potrzebę polepszenia doli katechetów, która w równej mierze jest kwestją katechetów, jak kwestją całego społeczeństwa.

Mówca odczytał następnie deklararację imieniem episkopatu w sprawie uchwalonej przez sejm ustawy o radzie szkolnej krajowej, zaprowadzającej reprezentanta wyznania mojżeszowego.

Deklaracja episkopatu.

A teraz, szanowni panowie, przechodzę do sprawy, w której już nie przemawiam, jak dotąd, we własnem mojem imieniu, ale także moich dostojnych, czcigodnych kolegów, którzy tu byli podczas uchwalania tej ustawy obecni, lub którzy o niej dziś wiedzą.

Zawotowaliście szan. panowie ustawę szkolną, która nas napełnić musiała niepokojem i obawami. W tej bowiem ustawie oddaliście to, co się wżyło w zamian za ustawę, która w niektórych swych częściach wyszła z ducha liberalnego i ustaw majowych. Odnieśliśmy się z przedstawieniem naszych obaw do męża, który tę rzecz miał w ręku i który nam dał obietnicę i gwarancję, zdające się równoważyć niebezpieczeństwo ustawy.

Nasze obawy w pewnym stopniu zostały uspokojone, tembardziej, iż posiadamy zupełną ufność w charakter tego męża i jego katolickie przekonanie.

Czujemy się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości w tej izbie.

Uważamy bowiem, że ponieważ ta cała izba brała udział w uchwaleniu, cała też o ile jest katolicką, ma obowiązek podzielać zarówno odpowiedzialność, jak i poczucie powinności zrównoważenia niebezpieczeństw z tej ustawy płynących.

Tak panowie! na waszem sumieniu ciąży zobowiązanie, byście waszym duchem obywatelskim i katolickim wyrównywali i wypełniali te luki i szczerby, jakie w ustawie stworzonej przez ducha obcego z natury rzeczy już znajdować się muszą.

Pozwólcie także jeszcze na jedną uwagę. Do chwili uchwalenia tej ustawy episkopat tego kraju żył z wami na stopie tego zaufania, które zdawało mu się zwalniać go z obowiązku czynności. Obecnie zaufanie to zachowujemy, ale poczuwać się będziemy do obowiązku większej czujności w interesie Kościoła i waszem własnem.

Oto nasze oświadczenie, które skierowujemy pod adresem przedewszystkiem naczelnika tego kraju i marszałka. Po tem zaś haśle, które padło w tej izbie na samym początku obrad i które stawiło ten sejm pod sztandarem Marjańskim, który to sztandar marszałek kraju podniósł publicznie przed izbą całą, izba zaś demonstracyjnie owo znamię, katolicyzmu przyjęła, mamy nietylko prawo ale i obowiązek zwrócić się z oświadczeniem do tej całej izby.

* * *

Na deklarację, złożoną przez ks. arcybiskupa Teodorowicza, odpowiedział sprawozdawca p. Jaworski:

„Z szacunkiem schylam się przed deklaracją episkopatu. Uważam ją jednak za akt tylko duszpasterski, do którego biskupi, jako zwierzchniczy duszpasterze, czuli się powołani i zobowiązani. Co do mnie, to z deklaracji tej podnosi mnie to, co się odnosi do przyszłości, co nam daje otuchę i nadzieję“.

Wniosek komisji przyjęto.

Ustanowienie posady lustratora rachunkowego szpitala powszechnego.

Następnie uchwalono ustanowić w etacie urzędników rachunkowych wydziału krajowego posadę lustratora rachunkowego dla szpitali powszechnych z roczną płacą 3.600 kor., dodatkiem aktywalnym 600 kor., oraz z prawem do trzech pięciolecie po 400 kor. Prócz tego ma lustrator otrzymać roczny bilet jazdy II klasą na gal. kolejach państwowych kosztem 560 kor., oraz ryczałt rocznych 500 k. na fiakry i inne wydatki, połączone z wyjazdami.

Koniec posiedzenia godz. 11 m. 30.

Następne we środę o godz. 10 rano.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 8 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, prof. dr. J Raczyński: „Dziecko i jego rozwój cielesny i umysłowy“.

Teatr miejski: „Gejsza“, japońska operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Kole literacko-artystycznem“: Odczyt hr. Wojciecha Dzieduszyckiego: „Eros i Psyche“ Żuławskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (8): 4 Koronatów. Sędziwoja. — (26): Demetrya. Wschód słońca o godzinie 7 minut 5, zachód o godzinie 4 minut 24.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +3° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, środę, w Galicji wschodniej: Pogoda zmienna, miejscami opady, łagodnie, potem przejściowe polepszenie; w Galicji zachodniej: pogoda piękna, słabe wiatry lokalne, łagodnie.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał do hr. Romana Potockiego do Łańcuta, dokąd przybył także na polowanie następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

Obiad na cześć hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, urządzają posłowie sejmu dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem w Kasynie narodowem.

Pogrzeb śp. Karola Brzozowskiego. Czytelnia akademicka, której śp Karol Brzozowski był członkiem honorowym, przesłała na ręce wdowy pismo kondolencyjne, ponadto postanowił wydział Czytelni złożyć 50 koron na fundusz stypendyjny dla ucznia Polaka w gimnazjum cieszyńskiem. Wydział wzywa swych członków do licznego udziału w pogrzebie.

Dyrekcja „Skały“ lwowskiej, na wczorajszem posiedzeniu, oddawszy cześć śp Karolowi Brzozowskiemu, członkowi honorowemu „Skały“, postanowiła wysłać delegację ze sztandarem. Jednocześnie postanowiono działać w celu wystawienia nagrobka dla zasłużonego obywatela-poety.

Poświęcenie pomnika śp. ks. arcybiskupa Isakowicza. Wczoraj popołudniu odbyło się poświęcenie pomnika na grobie śp. ks. arcybiskupa Isakowicza w obecności rodziny, reprezentantów rady miejskiej, kilku posłów ludowych, oraz zgromadzonej licznie publiczności. Poświęcenia grobowca dokonał nasamprzód w obrządku ruskim ks. mitrat Bielecki w otoczeniu ks. mitrata Turkiewicza, kanonika Bilińskiego i licznej asysty, poczem ks. arcybiskup Teodorowicz, przybrany w szaty pontyfikalne, odprawił w asystencji ks. infułata Moszorego i ks. kan. Piotrowicza, przepisane modły liturgiczne. Po poświęceniu przemówił ks. arcybiskup Teodorowicz, a oddawszy w podniosłych słowach cześć zaletom ducha swego zmarłego poprzednika, podziękował obecnym przedstawicielom duchowieństwa ruskiego za współudział w uroczystości i mówił o miłości, która powinna łączyć narody, mieszkające obok siebie, a wreszcie podziękował komitetowi za tak szybkie urzeczywistnienie planu wniesienia pomnika, na mogile śp. Isakowicza.

W końcu przemówił dyr. Seferowicz i złożył imieniem komitetu ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi serdeczne podziękowania za poparcie usiłowań komitetu.

Izba handlowa i przemysłowa odbyła wczoraj wieczorem pod przewodnictwem wiceprezydenta K. Schayera, plenarne posiedzenie, na którem załatwiono długi szereg spraw, przeważnie drobnych. Sprawozdanie z tego posiedzenia zamieścimy, z powodu braku miejsca, w numerze popołudniowym.

= **Ostrzeżenie.** Z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych ostrzega namiestnictwo za pośrednictwem starostw i magistratów Lwowa i Krakowa przed emigracją na roboty do rzeczypospolitej Equador. Według informacyj ministerstwa ma w najbliższym czasie uczynioną być próba, celem zwerbowania robotników z Austrji dla kopalń złota w rzeczypospolitej Equadorskiej. Nie ma jednak żadnych pewnych wiadomości o tem, jaki los czeka naszych robotników w owych minach. Ponadto Austro-Węgry nie mają w Equadorze żadnej konsularnej reprezentacji. Z tych powodów ministerstwo jak najusilniej ostrzega przed wędrówką na robotę w minach equadorskich.

= **Wścieklizna.** Dnia 31 z. m. żołnierz policyjny zabił w ul. Snopkowskiej psa wściekłego, który urwał się był z łańcucha i uwijając po ulicach: Snopkowskiej i św. Zofji, pokąsał kilkoro dzieci, kilka psów i wieprza. Pokąsane dzieci wysłano do zakładu dra Bujwida w Krakowie; zaś rakarz miejski odbył obławę na pokąsane i podejrzane psy; do wczoraj wyłowił i zabił 26 psów. Wieprza także natychmiast zabito i mięso zniszczono. Przytem znowu okazało się, że przymus kagańcowy jest niestety bardzo niedokładnie przestrzegany.

Zmiany w „Dile“. Przepowiednie nasze streszczone w artykułach pt. „Rozbicie partji hołodnykiw“ sprawdzają się w zupełności, bo w redakcji *Diła* wybuchła już wojna domowa. Naczelny redaktor *Diła* dr. E. Lewicki, chcąc pochwycić całkowicie ster tego dziennika w swoje ręce i obsadzić go swoimi ludźmi, dokuczał tak długo swoim współpracownikom, aż przyszło do ostrego starcia, z początku pomiędzy nim a p. Bork., a w końcu cały personal redakcyjny wystąpił przeciw p. L. Sprawa ta, była dnia 5 bm. przedmiotem narad spółki wydawniczej *Diła* pod przewodnictwem prof. Romańczuka, a skończyła się dla p. L. niefortunnie. Dymisja jego została przyjętą, a jego następcą został prowizorycznie mianowany p. Borkowski.

Znaczna kradzież. Dnia 4 bm. skradziono z handlu p. I. Schuster'a skrzynię towarów wagi 96 klg., wielkości 90 cmt. długości, 70 cmt. szerokości, 50 wysokości, zawierająca 4 sztuk niebieskiego i 4 sztuk różowego koloru wełnianego klotu na kołdry; skrzynię tę zabrało o godzinie 9 wieczorem trzech ludzi na wózku ręcznym. Ktoby naprowadził na ślad złodziei lub znajdzie skradziony towar otrzyma 100 koron nagrody w składzie kołder i materaców Józefa Schustera, Lwów, ulica Kopernika l. 5.

Szaleniec z rewolwerem. Mieszkańcy domu pod l. 9 przy ulicy Wagilewicza donieśli równocześnie do policji i do miejskiego komisarjatu, że zamieszkały tamże inżynier Jan Mikrut zdradzający od kilku dni objawy obłąkania, dostał nagle szału i zamknąwszy się w swem mieszkaniu strzela z rewolweru. Komisarz policji Nemetz, przybrawszy sobie do pomocy agentów i kilku żołnierzy, udał się zaraz na miejsce, przybywszy tu jednak, nie zastał już chorego, którego zabrali tymczasem pachołkowie komisarjatu i odwieźli do zakładu w Kulparkowie. Natomiast, spłoszyło przybycie policji jakiegoś złodzieja, który dobierał się już do zamkniętego mieszkania inżyniera i na widok zbliżających się mundurów zostawił przy drzwiach pęk kluczów i uciekł.

Zaginiona krowa. P. Janowi Bojarskiemu zamieszkałemu przy ul. Stryjskiej 2, zginęła wczoraj o godzinie 9 rano w sposób niewytłumaczony ze stajni, trzyletnia krowa żółtej maści z białemi plamami, wartości 160 kor.

Zagadkowe rany. Na stację ratunkową zgłosił się wczoraj jakiś około 40 letni mężczyzna z jedną olbrzymią i kilku mniejszemi ranami na głowie. Ponieważ ani nie chciał powiedzieć jak się nazywa, aniteż w jaki sposób rany te otrzymał, lekarze nie dopytując się już więcej, po opatrzeniu ran odwieźli go do szpitala. W szpitalu, nie chciał ranny również powiedzieć lekarzom swojego nazwiska, ani też w jaki sposób do ran przyszedł, kiedy zaś o zagadkowym chorym doniósł zarząd szpitala policji i w celu zbadania sprawy wysłano do szpitala komisarza, chory i przed nim ni słowem nie zdradził swojego incognita. Jeden z leżących w tej samej sali chorych natomiast jest zdania, że nieznajomy ranny jest cieślą z Zamarstynowa i nazywa się Antoni Hassman.

= **Tyfus plamisty w kraju.** Za czas od 23 do 29 października stwierdzono tyfus plamisty w powiatach: buczackim (Żurawińce) 1, w mieście Dobromilu 1, w Liskowatem powiatu dobromilskiego 7; w pow. horodeńskim (Kolanki) 4; w jaworowskim (Załuże) 2, w nadwórniańskim (Delatyn) 2, w rawskim (Horawskie i Ławryków) 5, w starosamborskim (Szumina) 5, w tarnopolskim (Romanówka) w złoczowskim (Ożydów i Zulice) 3. Razem 33 wypadków.

Kolej na Swinnicę. Projekt kolei przemysłowej z Zakopanego pod Świnnicę przyjdzie w tych dniach pod obrady sejmu. Sprawa była już tyle razy przez całą prasę przychylnie komentowaną, że w tej chwili ją tylko odpowiednim kołom przypominamy i zwracamy uwagę posłów, którym rozwój naszego przemysłu na sercu leży, że siedm kilometrów od stacji Zakopane są nieprzebrane masy wybornego granitu — jeżeli nie ułatwimy jego zwózkę do stacji — zapłacimy Försterowi z Freiwaldau conajmniej około 4 miljonów koron za granit, potrzebny do śluz i portów galicyjskich; w sąsiedztwie łomów granitowych leżą pokłady wybornej rudy żelaznej wysokoprocentowej — wystawa metalowa krakowska wykazała, że jak długo nie rozpoczniemy od surowca — będziemy zawsze zawiśli od zagranicy!

Przyznanie 36 tysięcy koron, jako krajowej gwarancji rocznej, umożliwi budowę tej ekonomicznej kolejki i powoła do życia dwie bardzo ważne gałęzie przemysłu.

Skarga na parocha. Zeszłego tygodnia bawiła we Lwowie deputacja włościan z Psar rohatyńskiego powiatu z zażaleniem na zdzierstwa, jakich dopuszcza się na nich tamtejszy proboszcz ruski. Deputacja wręczyła namiestnikowi memorjał, w którym przedstawiono chronologiczne liczne nadużycia tego „patrjoty“, a włościanie oświadczyli, że skoro nie będzie im wymierzona sprawiedliwość, to przejdą wszyscy na łaciński obrządek.

Ksiądz ruski profanatorem. Donoszą nam o fakcie, świadczącym o zupełnem zdziczeniu wśród niektórych księży ruskich. Działo się w Ustrzykach górnych pod Beskidem, w powiecie liskim. Pewien zarządca tej wsi pozostawał tam przez długi szereg lat, a gdy zmarł przed kilku laty, pochowany został na ruskim cmenterzu, należącym do parafji Wołosate. Dodać należy, że w tych okolicach nigdzie niema cmentarza polskiego, gdyż bardzo mała liczba Polaków przestrzeń tę górską zamieszkuje, wskutek czego nawet z najlepszych chęci i za wygórowaną cenę od ruskich mieszkańców kawałka ziemi na podobne miejsce dostać nie można. Rodzina zmarłego chcąc uczcić grób ojca postawiła w b. r. krzyż z napisem polskim. Księdzu ruskiemu w Wołosatem mimo zapłaty żądanej znacznej sumy za miejsce na cmentarzu dla zmarłego, to się nie podobało. Kazał natychmiast z powodu jakichś zajść z rodziną zmarłego swemu djakowi pod groźą wydalenia ze służby grób ów zniszczyć a krzyż porąbać. Djak, obawiając się, aby nie postradał służby udał się na cmentarz w Ustrzykach dolnych i tam w straszliwy sposób spełnił rozkaz księdza, rąbiąc siekierą krzyż i rozwalając grób tak, że tylko szczątki pozostały. Co się działo w sercach rodziny, patrzącej na to niszczenie wiecznego spoczynku ojca, łatwo zrozumieć. Sprawa została oddana do sądu powiat. w Lutowiskach.

Kalendarz „Smigusa“ na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie **70** hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa“ po **20** hal. (10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

Lwów. Rendez-vous przejezdnych. Bez przerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilzneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn win i herbat. **Musiałowicz i Janik**, naprzeciw hotelu Imperjal.

* **Z Tow. politechnicznego we Lwowie** ulica Chorążczyzny l. 17, I p. Zgromadzenie tygodniowe, odbędzie się we środę dnia 9 listopada b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Tow. Na porządku dziennym: Wykład prof. politechniki p. Wiktora Syniewskiego p. t.: „Uwagi o gorzelnictwie w Galicji“.

* **„O wilkołakach i wilkołactwie“.** Pod tym tytułem wygłosi p. Franciszek Rawita Gawroński odczyt na posiedzeniu naukowem Towarzystwa ludoznawczego w sali Związku naukowo-literackiego we

wtorek dnia 8 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Temat ten, nadzwyczaj ciekawy i zajmujący, a dotąd jeszcze należycie nieopracowany, obudzi zapewne żywsze zainteresowanie się, nie tylko w sferach ściśle fachowych, naukowych, lecz owszem w szerszych kołach publiczności. Po odczycie nastąpi dyskusja. Wstęp wolny, goście mile widziani.

* **Z kasyna miejskiego.** W sobotę dnia 19 listopada b. r. odbędzie się staraniem Towarzystwa prawniczego w salach kasyna miejskiego wieczorek z tańcami.

* **Młodzież przy pracy.** W środę dnia 9 b. m. odbędzie się II posiedzenie „Kółka krajoznawczego" w lokalu Czytelni akadem. (pasaż Mikolascha II p. II schody) o godzinie 7¼ wieczorem. Na porządku dziennym: Dalszy ciąg dyskusji nad referatem dra Aleksandra Waldmanna: „Kwestja żydowska w społeczeństwie polskiem", Wyjaśniamy, że w środę dnia 26 października posiedzenie odbyć się nie mogło z powodów od referenta niezależnych. Wstęp wolny.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na pomnik Adama Mickiewicza złożyli w dalszym ciągu: pp. E. M. Panenkowie z Przemyśla 2 kor.

Dla syna więźnia stanu Wolańskiego, na wykupno chusteczki złożyli w dalszym ciągu: pp. A Borowski z Zakopanego 5 kor., Wiktor Makowski z Kołomyi 5 kor., W Younga z Trzciańca 4 kor. Zygmunt Zawadzki z Gromnika 3 kor.

Dla 83-letniej staruszki złożyli w dalszym ciągu: p. Wiktor Makowski z Kołomyi 2 kor..

Na przytulisko Brata Alberta, z Brzuchowic 60 hal.

Dla ubogiego ucznia na czesne, złożyli w dalszym ciągu: p. A. B. T. z Probużny 1 kor. 60 hal.

Zmarli:

W Szczakowej dnia 5 listopada b. r. zmarł starszy respicjent straży skarbowej Wiktor Gołogórski.

Kazimierz Olewiński, słuchacz politechniki w Sztudgardzie, syn znanego we Lwowie inżyniera, w St. Cloud pod Paryżem w 26 r. życia.

W Stanisławowie zmarł Michał Gruszecki, aptekarz, w 56 r życia.

Jan Stanisław Świderski, ukończony słuchacz politechniki, zmarł w Stanisławowie, w 26 r. życia.

W Drohobyczu zmarł Marjan Liśkiewicz, dyrektor rafinerji nafty firmy „Leonard Wiśniewski i Spółka", w 49 r. życia.

Józefa Kawecka, nauczycielka szkoły ludowej zmarła w Drohobyczu 21 r. życia.

W Krakowie zmarł Franciszek Bartynowski, b. adjunkt sądowy, w 73 r. życia.

Józef Lichoń, werkmistrz fabryki cygar, zmarł w Krakowie w 43 r. życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek, „Gejsza", japońska operetka w 3 aktach Sidney-Jonesa.

Jutro w środę, (wznowienie) „Pan Jowialski", komedja w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca). Przedostatni gościnny występ Michała Tarasiewicza.

We czwartek, po raz pierwszy (nowość) „Gniazdo jaskółek" (*„Les Hirondelles"*), operetka w 3 aktach Maurycego Ordonneau; tłómaczył Adolf Kitschman, muzyka Henryka Herblay'a.

W piątek, po raz pierwszy (nowość) „Lekkomyślna siostra", komedja w 4 aktach, napisał Włodzimierz Perzyński.

W sobotę, „Gniazdo jaskółek", operetka.

Krwawe zajścia w Insbruku.

Dobry sposób na demonstrantów niemieckich wynalazł pewien restaurator włoski w Gracu. Oto, gdy tamtejsi studenci niemieccy, urządzając demonstrację, przyszli do restauracji włoskiej i zaczęli bić tam szyby, restaurator skierował na nich sikawkę. Studenci, oblani zimną wodą, natychmiast się cofnęli, poczem poszli przed pomnik cesarza Józefa II, gdzie urządzili burzliwą owację.

Podczas wczorajszej inauguracji rektora na politechnice w Gracu, studenci niemieccy wyparli z auli studentów włoskich i słoweńskich.

W Tryjeście i sąsiednich miastach przyszło do gwałtownych demonstracyj przeciw Niemcom. Najostrzejszą i najgwałtowniejszą była demonstracja, urządzona w teatrze w Tryjeście. Po przedstawieniu publiczność przeciągała ulicami miasta, śpiewając pieśni narodowe włoskie.

W Medjolanie przyszło w niedzielę do wielkich demonstracyj przeciw Niemcom. Tłumy ludzi udały się przed gmach konsulatu austro-węgierskiego, wołając: „precz z Niemcami!" Czterech Niemców obito, a kupców niemieckich zmuszono do usunięcia szyldów niemieckich.

Już wczoraj donieśliśmy, że w niedzielę na cmentarzu w Insbruku, nad grobem zmarłego wskutek odniesionej rany malarza Pezzeya, burmistrz Insbruku Greil i poseł dr. Schalk wygłosili podburzające mowy. Jak nam telegrafują z Insbruku, burmistrz Greil miał przemówić w te słowa: Cała ludność płacze i smuci się nad twoim grobem. Przeznaczoną ci była wspaniała, piękna śmierć na polu chwały za naród niemiecki. Wyzionąłeś ducha w walce przeciw bezczelnym włoskim gwałtom, jako męczennik za niemiecką sprawę. Grób twój zawsze otaczać będziemy czcią, jak groby największych mężów w niemieckim narodzie.

Poseł Schalk zaś mówił: Krwią przypłaciłeś niezłomną wolę narodu, aby niemiecka ziemia Tyrolu pozostała niemiecką. Ty zjednoczyłeś Niemców, krew twoja dopomoże do ścieśnienia niemieckiej jedności i solidarności. Państwo każe dziś mordować tych, którzy kraj ten chcą utrzymać nadal niemieckim. Skarga na to przejdzie do historji, a my wypowiadamy ci za to podziękowanie. Z grobu głos twój woła do Austrji: Namiestniku Tyrolu mówisz nieprawdę, jeżeli składasz cesarzowi raport, że wzburzenie Tyrolczyków sztucznie zostało wywołanem, ty bezczeszcisz w ten sposób świętą walkę Tyrolczyków o dom, kraj, ludność i cześć narodową.

Po pogrzebie — jak telegrafują nam dalej — tłum, podniecony temi mowami, pociągnął do miasta. Wielka część jego zgromadziła się na ulicy Marji Teresy, gdzie przed gmachem namiestnictwa urządziła kocią muzykę. Posłowie do rady państwa Berger i Stein, którzy przybyli z Wiednia na pogrzeb Pezeeya, udali się do stojącego w pobliżu oddziału policji z prośbą, aby pozwolono im przemówić. Pozwolenia jednak nie otrzymali. Mimo to Stein wdrapał się na dach dorożki jednokonnej, przed którą stanął poseł Berger i począł przemawiać. Rzekł on: Oddaliśmy właśnie ostatnią usługę ofierze naszych wrogów. Byłoby tchórzostwem z naszej strony, gdybyśmy nie zaprotestowali przeciwko temu skrytobójczemu morderstwu.

Następnie wypowiedział nie dającą się powtórzyć obelgę pod adresem namiestnika i rządu, a tłum słuchając to, darł się w niebogłosy, wrzeszcząc ustawicznie: „Heil! Heil!" W tej chwili do obu posłów przystąpił radca magistratu Neusser z dwoma policjantami i zawołał do Steina: „Zakazuję panu dalej mówić!"

Stein, pomimo tego zakazu, usiłował dalej mówić.

Neusser wówczas oświadcza: Za nieposłuszeństwo władzy muszę pana aresztować.

P. Berger woła: To jest poseł do rady państwa Stein.

Neusser: Pan nie możesz mówić.

Stein: A przecież mówię.

Tłum znów wznosi okrzyk: „Heil!" słychać gwizdy, a pewna część tłumu usiłuje Neussera i policjantów odeprzeć od dorożki, z której Stein przemawia Stein mówi dalej i kończy przemówienie swe znów przekleństwem i obelgami pod adresem rządu. Tłum wybucha znów okrzykiem „Heil!" i odprowadza obu posłów do ich mieszkania, przed którem urządza im hałaśliwą owację.

Wkrótce potem Berger i Stein odjechali do Wiednia. Na dworzec odprowadziły ich tłumy ludzi, wznosząc nieustannie na cześć ich okrzyki. Na dworcu urządzono im również wielką owację.

Obie bramy, wiodące do burgu, obsadził silny oddział żandarmerji. Wczoraj przybyły do Insbruku nowe oddziały wojska. Żandarmerja energicznie zaprowadza spokój.

W niedzielę wieczorem przyszło znów przed zamkiem, w którym mieszka namiestnik, do burzliwych demonstracyj. Zebrało się kilkuset żaków, którzy wśród pisków i gwizdów, wołali ciągle: precz z namiestnikiem! precz ze zjadaczami polenty! Silne patrole żandarmerji usiłowały rozprószyć demonstrantów i opróżnić plac przed zamkiem; demonstranci cofając się przed żandarmami, rzucali im pod nogi żabki strzelające, rakiety itd. Dopiero gdy przybyło jeszcze 50 żandarmów na pomoc, udało się im rozdzielić tłum na trzy grupy i wyprzeć z ulicy Marji Teresy, którą następnie zamknięto silnym kordonem. Przechód do zamku zupełnie zamknięty.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Insbruk. (Tel. wł.) W niedzielę odjechało stąd wielu robotników włoskich. Gdy robotnicy maszerowali na dworzec, Niemcy pod ich adresem miotali rozmaite przekleństwa.

Insbruk. (Tel. wł.) Śledztwo przeciw aresztowanym studentom włoskim, pomimo tego, że prowadzi się nader szybko, potrwa jeszcze kilka dni. Studenci zostaną uwolnieni dopiero po ukończeniu śledztwa. Ze śledztwa wynika, iż studenci chcieli posłów i profesorów odprowadzić do domu, ale Niemcy zastąpili im drogę. Wówczas studenci powrócili do hotelu, aby wezwać pomocy pozostałych tam kolegów i gwałtem przedrzeć się przez tłum Niemców. Niemcy nie chcieli puścić Włochów, wskutek czego powstała kłótnia, podczas której Niemcy zaatakowali Włochów kijami. Studenci wówczas we własnej obronie dobyli rewolwerów.

Oświadczają oni, iż ich przestrzeżono, że Niemcy postanowili wszystkich Włochów wypędzić gwałtem z Insbruku, dlatego uzbroili się w rewolwery.

Opawa. (Tel. wł.) Burmistrz dr. Rochowański wysłał do burmistrza w Insbruku telegram z wyrazami sympatji, z powodu podobnego ciężkiego ciosu, jaki dotknął Insbruk, tak samo jak Opawę.

Praga. (Tel. wł.) Studenci czescy wysłali do Insbruku telegram z wyrazami sympatji dla studentów włoskich. W najbliższych dniach ma odbyć się tu zgromadzenie studentów czeskich, celem omówienia zajść w Insbruku.

Insbruk. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem grupy Niemców przeciągały ulicami miasta, ale do poważnych zaburzeń nie przyszło.

Insbruk. Władze zakazały odbycia zwołanego na wczoraj zebrania partji socjalno-demokratycznej, które miało na celu zajęcie stanowiska wobec demonstracyj insbruckich.

Insbruk. (Tel. wł.) Wczorajsze dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne, w których doniosły o onegdajs ym rezultacie konferencji dra Erlera z drem Koerberem.

Od wielu miast i od posłów niemieckich nadchodzą ustawicznie depesze z wyrazami sympatji, co wzmacnia Insbruczan w przekonaniu, że żądanie ich o usunięcie fakultetu włoskiego będzie uwzględnione.

Wczoraj przez cały dzień panował spokój; widocznie istnieje zamiar zaniechania dalszych demonstracyj. Przed budynkiem, w którym mieści się fakultet włoski, poczęto wyprzątać gruzy, a nadto wewnątrz budynku rozpoczęto roboty rekonstrukcyjne. Niemcy są jednak przekonani, że fakultet włoski nie zostanie ponownie otwarty. Garnizon w Insbruku podwojono. Gmachu, w którym mieści się konsulat włoski i zamku cesarskiego, w którym mieszka namiestnik, strzeże wojsko.

Konserwatywne *N. Tiroler Stimmen* potępiają w dalszym ciągu demonstracje i twierdzą, iż były one aranżowane według z góry ułożonego planu. Istniała lista proskrypcyjna kupców i osób, którym miano w mieszkaniach powybijać szyby.

Z okien wystawowych sklepów musiano usunąć portrety namiestnika br. Schwartzenau'a, gdyż tłumy groziły, że powybijają szyby.

Między aresztowanymi znajduje się także przywódca socjalistów, członek rady miejskiej w Trydencie, dr. Batisti.

Poseł Schraffl oświadczył imieniem partji chrześcjańsko-społecznej, że ona solidaryzuje się z innymi Niemcami i żąda również bezwarunkowego usunięcia fakultetu włoskiego z Tryjestu.

Wczoraj popołudniu nadeszła od dra Erlera z Wiednia depesza, w której donosi, że rokowania niemieckiej partji ludowej z rządem nie zostały zerwane i że jest nadzieja, iż usiłowania Niemców pomyślny uwieńczy skutek. Depesza ta uspokoiła bardzo wzburzone umysły.

Zwołane na wczoraj zgromadzenie socjalistyczne odroczono.

Wiedeń. *Wiener Abendpost* pisze: Kilka dzienników podało bardzo dramatyczny opis konferencji posłów dra Erlera i Derschatty z ministrami drem Koerberem i Hartlem, niezgadzający się jednakże w sposobie przedstawienia z istotnym rzeczy. Dr. Erler z powodu ustępu telegramu prezydenta ministrów, w którym odpowiedzialność za ekscesy w Insbruku także przypisaną została także przekraczającej miarę agitacji poprzedniej, był bardzo wzburzonym, gdyż ustęp ten wziął do siebie. W przemówieniu zatem swoim dał wyraz swemu podrażnieniu, poczem prezydent ministrów zauważył, że powinien tego rodzaju uwagi zachować sobie aż do parlamentu, lecz w pokoju prezydenta ministrów tego rodzaju polemika osobista jest niemożliwą.

Dr. Erler usprawiedliwił się swojem rozdrażnieniem, jednak ani w tej chwili, ani w dalszym ciągu rozmowy z prezydentem ministrów nie skoczył z miejsca i minister oświaty nie miał potrzeby go z powrotem przywoływać. Po oświadczeniu prezydenta ministrów, że rząd obecny musi przedewszystkiem dbać o przywrócenie spokoju w Insbruku, że jednakże nie cofnie ani rozporządzenia o włoskim fakultecie, ani nie odwoła namiestnika, dr. Erler popadł znowu w rozdrażnienie, jednakże nie dał mu się porwać aż do użycia niegrzecznych słów, jakoby nie miał z prezydentem ministrów nic już do mówienia, a tylko po oświadczeniu rządu powiedział, że nie ma tu już nic do czynienia. Tak samo nie jest prawdą, jakoby poseł Derschatta mówił o zmianie frontu ze strony rządu.

Poseł ten w sposób bardzo delikatny i spokojny brał udział w konferencji. Oto jest prawdziwy przebieg sprawy bez żadnych fantastycznych dodatków.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z placu boju.

Petersburg. Generał porucznik Sacharów telegrafuje do sztabu generalnego.

Dnia 4 b. m. podporucznik Worodnikow starł się z oddziałem japońskim koło Klud-Kaj. W ciągu dnia posłano w pomoc jego oddziałowi kilka dział, które ustawiono koło Szakhopu. Miejscowość Indeilatsy spłonęła od pocisków armatnich. Japońskie obwarowania zostały zniesione. Japończycy musieli ponieść bardzo znaczne straty. Baterje japońskie usiłowały na darmo wyszukać pozycje rosyjskie, które były bardzo dobrze ukryte. Japończycy wyrzucili około 1000 strzałów bez widocznego rezultatu, nasze działa wyrzuciły 92 bomb i 94 granatów.

W nocy na 6 b. m. wysłano oddział strzelców z baterją dział celem niepokojenia nieprzyjaciela. Noc 6 na 7 b. m. minęła spokojnie.

Flota bałtycka.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Tangeru, że flota rosyjska płynie etapami do Madaskaru, gdzie zabierze węgiel i żywność.

Mobilizacja.

Petersburg Wyszedł ukaz carski, zarządzający powołania oficerów rezerwowych i wojskowych lekarzy rezerwy z okręgów: Petersburg, Wilno, Warszawa Kijów, Odessa, Moskwa, Kazań, Kaukaz i z obszaru dońskiego.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze wyrażają podziw dla taktyki i bohaterstwa Japończyków z powodu zdobycia przez nich kilku fortów wewnętrznych. Od czwartku trwa bez przerwy silne bombardowanie miasta i portu przez Japończyków

Londyn. *Standard* donosi z Tientsinu, że Japończycy zdobyli rosyjskie magazyny i składy węgla w Pejungszan. Wszystkie rosyjskie obwarowania około Portu Artura po stronie lądowej, znajdują się w rękach Japończyków. Fort Erlungszan dostał się także w ich ręce po zaciętych walkach. Japończycy z tego fortu mogą skutecznie ostrzeliwać wszystkie pozycje rosyjskie. Dnia 2 b. m. wszystkie forty rosyjskie były więcej lub mniej uszkodzone.

Zatarg rosyjsko-angielski.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Paryż. Rada miejska uchwaliła 32 głosami wniosek, wyrażający sympatję rybakom z Hull (34 radnych wstrzymało się od głosowania).

Amsterdam. Wobec doniesienia dziennika *Echo de Paris*, że Rosja podejmuje się w sprawie zajścia na morzu Północnem poprzeć w komisji dowodami twierdzenie, iż dyplomatyczny zastępca w Haadze zorganizował zamach na flotę bałtycką, oświadcza japoński poseł w Haadze za pośrednictwem Biura Reutera, że powyższe twierdzenie jest zupełnie zmyślone.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.").

Stambuł. Rząd turecki zawiadomił pisemnie ambasadorów austrowęgierskiego i rosyjskiego, że się nie zgadza na pomnożenie liczby oficerów obcych w żandarmerji macedońskiej

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja.

Mährisch Schoenberg. (Tel. wł) Wczoraj odbył się tu wiec Wszechniemców, na którym poseł Wolf przemawiał o zajściach w Insbruku i o sytuacji politycznej. Powiedział on, iż powołanie dr. Randy do gabinetu jest ciosem dla Niemców, którzy teraz na pewno spodziewać się mogą założenia uniwersytetu czeskiego na Morawach. W końcu żądał powołania dwóch ministrów-rodaków Niemców, jednego dla krajów alpejskich, drugiego zaś dla Czech.

Celowiec. (Tel. wł) Tutejsze dzienniki konserwatywne zamieszczają wiadomości o przygotowaniach wyborczych z powodu mającego nastąpić rozwiązania parlamentu. Te same pisma także sądzą, że gabinet dr. Koerbera ustąpi, a jako jego następcę wymieniają nowego ministra rolnictwa hr. Ferdynanda Buquoy. W kołach politycznych atoli do wiadomości tych nie przywiązują znaczenia.

Lublana. (Tel. wł.) Wobec twierdzenia dzienników czeskich, iż w sprawie taktycznego postępowania wszystkich stronnictw niemieckich w parlamencie, z wyjątkiem Polaków, nie istnieje żaden pakt między temi stronnictwami z Czechami. *Slovenec* utrzymuje, że pakt taki został zawarty i istnieje.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego w dalszym ciągu dyskusji nad wnioskiem prezydenta ministrów hr. Tiszy p. Günter z partji narodowej i p. Rakovszky z partji ludowej domagali się, aby obrady nad tym wnioskiem odłożono do czasu gdy przeprowadzona będzie sprawiedliwa reforma wyborcza. P. Rakovszky zaznaczył, że charakterystycznem jest, iż prezydent ministrów stawia kwesję gabinetową w sprawie, w której ani rząd, ani korona nie mają ingerencji. Ani rząd, ani korona nie mogą tamować wolności słowa w parlamencie, gdyż równałoby się to absolutyzmowi. Tembardziej jest podejrzanem, że minister stawia kwestję gabinetową, skoro treść jego wniosku o zmianie regulaminu izby jest osłoniona tajemnicą. Wniosek prezydenta ministrów jest atakiem na gwarancje konstytucji, która wprawdzie zapewnia koronie prawo *veto*, jednakże również zapewnia opozycji kontrolę parlamentu. Prezydent ministrów z pewnością z Wiednia otrzymał rozkaz, aby rewizję regulaminu izby za wszelką cenę przeprowadził, ponieważ Austrja pragnie złamać opór Węgier. Tego jednakowoż nie osiągnie na drodze ustawodawczej.

Hr. Tisza polemizował z tymi wywodami i podniósł, że jest to złudą jedynie, jeżeli czasami dwudziestu lub nawet piętnastu posłów uzurpuje sobie prawo przedstawiania się, jako wola narodu. My — powiada hr. Tisza — także nie możemy przedstawiać się jako naród, ale mamy w każdym razie większe do tego prawo przemawiać tu w imieniu narodu.

Sejm bukowiński.

Czerniowce. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, przyjęto rezolucję z żądaniem, zaprowadzenia telefonicznego połączenia Czerniowiec z Wiedniem.

Czerniowce. Sejm wczoraj zamknięto.

Sejm solnogrodzki.

Solnogród. Sejm wczoraj popołudnin zamknięto.

Odznaczenia ambasadorów.

Stambuł. Cesarz Franciszek Józef nadał rosyjskiemu ambasadorowi Sinowiewowi, wielki krzyż orderu Leopolda. Inni członkowie rosyjskiej ambasady otrzymali także odznaczenia.

Car nadał austro-węgierskiemu ambasadorowi Calice, wielki krzyż orderu św. Andrzeja. Inni członkowie austro-węgierskiej ambasady otrzymali także ordery.

Wybory we Włoszech.

Rzym. Dotychczas jest znany wynik z 464 okręgów wyborczych. Wybranych zostało 82 kandydatów rządowych, 43 konstytucyjnych opozycjonistów, 25 radykałów, 25 socjalistów i 16 republikanów. W 74 okręgach odbędą się wybory ściślejsze. Ogólne wrażenie, jak donosi Agencja Stefaniego jest to, że zwyciężyły żywioły umiarkowane nad skrajnymi. Reakcję tę przypisać należy wrażeniu ostatniego strejku generalnego. Bardzo charakterystycznym jest zwłaszcza upadek socjalistów, anarchistów i republikanów w głównych centrach, jak Medjolanie, Genui, Turynie i Neapolu.

Rzym. Do godziny 12 w nocy znany był rezultat w 492 okręgach. Wybrano 294 kandydatów rządowych 46 konstytucyjnej opozycji, 27 radykalnych, 2 socjalistów, 16 republikanów. Nadto odbędzie się 84 wyborów ściślejszych.

Bójka w parlamencie francuskim.

Paryż. Pojawił się protokół ostatniego posiedzenia izby, który zajście między ministrem André a Syvetonem opisuje w następujący sposób: Deputowany Syveton zrywa się z miejsca, podbiega do ministra Andrégo i kilkakrotnie uderza go w głowę.

Owoż nacjonaliści na wtorkowem posiedzeniu zamierzają wywołać długą dyskusję, stawiając „poprawki" do cytowanego ustępu

Rozmaitości.

Na własną skórę. Kolej bagdadzka, której wybudowanie powierzono niemieckiemu towarzystwu i która swego czasu w Niemczech wielki wywołała entuzjazm, bo miała dla niemieckiego handlu otworzyć całą Azję mniejszą, zaczyna niezmiernie niepokoić koła rolnicze. Pszenicę z Anatolji, którą do dzisiaj na wielbłądach przewożono, transportowana koleją, zasypie rynki niemieckie. Koszta produkcji są tak niskie, że przy ułatwionym koleją transporcie sprzedawać ją będzie można na rynkach południowych Niemiec po 60 mk. za tonę. (1000 kg.), a z ceną tą produkcja niemiecka konkurować nie może. Byłaby to dla rolnictwa klęska nie do powetowania, a przewidują ją miarodawcze koła.

Surowica przeciwtyfusowa. Na kongresie medycznym w Paryżu zdawał niedawno lekarz hiszpański dr. Chantemesse sprawę z doświadczeń z surowicą przeciwtyfusową. Jest on sam wynalazcą owej surowicy i robi z nią próby od r. 1898, Rezultaty jakie osiągnął, są nader poważne, bowiem śmiertelność chorych, którym wstrzyknięto surowicę, jest przeszło cztery razy mniejsza, niż śmiertelność wśród leczonych zwykłą metodą. Sprawozdanie dra Chantemesse wywołało na kongresie ogromne zainteresowanie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 7 listopada.

(fr) Sfery giełdowe obawiają się, że zaburzenia w Insbruku mogą oddziałać bardzo niekorzystnie na dalsze ułożenie się stosunków w radzie państwa. Z tego powodu panuje na giełdzie dosyć przygnębione usposobienie — jest słabe a kursa obniżyły się. Na targach zagranicznych natomiast przeważa tendencja zwyżkowa — głównie z powodu, że szanse ponownego wyboru Roosevelta prezydentem Stanów Zjednoczonych stoją bardzo dobrze.

Z Bukaresztu donoszą, że rząd rumuński zniósł już zakaz wywozu owsa, a niebawem zniesie także zakaz wywozu kukurudzy.

— **Z kolei.** Północno niemiecki ruch towarowy z Galicją i Bukowiną. Z dniem 1 listopada br. wchodzi w życie dodatek I do taryfy część II zeszyt 2 ważnej od 1 marca br.

— **Wiedeń** 8 listopada. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4554 sztuk, w tem było z Galicji 365 sztuk, z Bukowiny 0 .

Przebieg targu był spokojny.

Ceny niezmienione.

Niesprzedano 30 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 3 sztuk po 65 do 67 kor., 101 sztuk po 68 do 75, 93 sztuk po 76 do 80 kor., 8 sztuk po 81 do 82.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 62 do 74, krowy podtuczone po 60 do 76, bydło chude po 36 do 62 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń 7 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 305 50, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 297 —. Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275 —, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 272·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 94·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 479 —, Clary 40 zł. m. k. 156·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 86 —, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68· , Ofen 40 zł. 162 —, Palffy 40 zł. m. k. 16[illegible] —, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53 75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28 80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66 —, Salma 40 zł. m, kon. 223· - , Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 132 —, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 525 —.

Berlin 7 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·—, Staatsbahny 140·—, Diskont Comandit 192 50, Berlińskie Towarz handl. 161·40, Laura 254·—, Bochum 221·60 Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10. Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 145·—, Losy tureckie 127 80, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 217·75, Kolej Marienburg Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·50, Kolej Henry 109·25 Niemiecki bank narodowy 129 50. Kanada Profered 135·10, Akcje żeglugi hamburskiej 123·40 Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·90 Huta „Donnersmark" 270·—.

— **Paryż** 7 listopada. 4 procentowa renta 98·25 mąka 30·90

— **Berlin** 7 listopada. Austrjackie banknoty 84 95, spirytus — —

— **Frankfurt** 7 listopada. Austrjackie kredyty 210 90, Kolej państw. —·—, Diskonto 191·20. Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7 listopada 1904 roku.

HOTEL GEORGEA Pokoje od 3 kor Ks. S. Jabłonowski z Bursztyna. Hr. W. Mołodecki z Monasterzysk Z. Obertyński z Hujcza. K. Sulatycki z Huczewa. S. Gołaszewski z Kończak. M. Jarosżyński z Błudnika. R. Kownacki z Czernicy. Z. Lityński z Siemikowic. K. i S. Mikuccy z Krakowa. K. Hirschmann z z Wiednia. J Baran z Brodów. T Cholewo z Rosji. R Kaner z Wiednia. F. Stör z Monachjum. W. Małecki z Turady. A. Michejda z Zaleszczyk. St. Ber z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI Hr. J. Łubieńscy ze Lwowa. K. Garapich z Cebrowa. J. Grunwald ze Strychańca P. Rylska z Sanoka. W. Freudlich z Niska. Radca S. Werner z Wiednia J Dziahanowska z Kamionki P. Puchalscy z Dęblicy. J Horodyński z Korsowa. S. Buszyński z Kołomyi. A. Sangmeniti z Berdyczowa Dr. W Szpunar z Łańcuta. Dyr. Długosz z Borysławia. K. Polański z Starych Brodów.

(105

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Ah! chcesz, a jak nie dam?

— Dobrze, wszystko mi jedno; umieram z głodu... pójdę opowiedzieć twoje historyjki naszym przyjaciołom w prefekturze, to ich zabawi, tych panów. No, stary, sięgnij do pełnych kieszeni, bo jeżeli nie, to jak prawda, że jestem Pantera, pójdę opowiem wszystko, nie później jak dziś wieczorem!

Pantera powiedział to z taką groźbą, iż Dufresne w najwyższej złości, osądził, że musi z nim zaraz skończyć.

Chwilę małą utkwił wzrok palący w dawnego wspólnika, potem rzucił się na niego schwycił za gardło i ściskał długo nerwowemi palcami.

— Ah! i ty także, złe nasienie, ty także chcesz zdradzać, czekaj, wepchnę ci napowrót w gardło twoje doniesienia.

Lecz Pantera, choć złapany znienacka, trzymał się jednak odpornie.

Uchwycił Dufresne'a wpół i ścisnął, aż oddech mu zatamował.

Dufresne dysząc, rozluźnił trochę palce i jednocześnie uderzył silnie pięścią między oczy przeciwnika.

Pantera oszołomiony, z lewem okiem prawie wybitem, puścił go cofnął się parę kroków.

Lecz kiedy Dufresne korzystając z tego, chciał się wymknąć, młody złodziej rzucił się znów na niego z całą wściekłością, lewą ręką uchwycił za gardło, a prawą starał się wypróżnić kieszenie jego surduta.

Papiery, wyrwane gwałtownie, rozsypały się na ziemi.

Teraz zaczęła się bitwa na dobre, pięściami i nogami, przy akompanjamencie strasznych wymysłów i przekleństw,

Naraz Panterze osunęła się noga i upadł wznak.

Wtedy Dufresne położył się prawie na nim, starał się go zadusić, gotów wrzucić do potem do Sekwany.

Pantera krzyknął przeraźliwie, następnie zachrapał śmiertelnie, ręce mu się wyprężyły, oczy wyszły na wierzch głowy.

Lecz naraz dały się słyszeć szykie kroki i jednocześnie głosy ludzkie.

Kilka osób schodziło szybko na wybrzeże.

Dufresne puścił swego przeciwnika na pół żywego i uciekł jak szalony w przeciwną stronę do mostu św. Mikołaja.

Były tam budynki straży miejskiej i stosy towarów pozostałych na bulwarze.

Dufresne dostał się tam i ukrył pomiędzy towarami.

Przez ten czas ci, których zwabił krzyk Pantery, byli już przy nim. Byli to dwaj strażnicy nocni.

Po chwili badania jeden się odezwał:

— Żyje jeszcze.

— Tem lepiej, — odparł drugi — dowiemy się może, kto to jest i co się tu stało.

— To jest mniej pewne. Nie wiem czy się mylę, lecz ten chłopak wydaje mi się kandydatem na szubienicę, albo gilotynę. W każdym razie spróbujmy otrzeźwić go; popnieś no go trochę.

Jeden z agentów uniósł Panterę, drugi chustką zmoczoną w Sekwanie zaczął mu nacierać czoło i twarz.

Pantera przychodził do zmysłów powoli, pamięć mu powracała, poruszył się i otworzył oczy.

Przypomniał sobie wszystko, aż do papierów wydartych Dufresne'owi, które musiały jeszcze leżeć na ziemi.

I przyszła mu na myśl chęć zemsty możliwej w przyszłości, a jednocześnie konieczność wymknięcia się z rąk agentów policyjnych, mruknął tedy:

— Ah! dziękuję... bardzo dziękuję panom... już już mi lepiej. Pić mi się chce tylko...

Jeden z agentów zaczerpnął wody w czapkę i dał Panterze, który pił chciwie.

— Będziesz mógł się podnieść? — zapytał.

— Zdaje się, że tak,..

Obydwaj agenci ujęli pod ramiona Panterę i pomogli mu stanąć na nogach.

— Do licha, — odezwał się tenże, jak gdyby sobie o czemś przypomniał, — a moje papiery, które wypadły...

— Gdzie one są?

— Tam, na bruku prawdopodobnie.

Kilka listów leżało na ziemi, agent potarł zapałkę, podniósł i podał Panterze listy, który schował je zaraz po kieszeni.

— No, powiedz teraz, co tu się stało? — zapytał agent. — Czy ciebie kto napadł?

— Tak.

— Pod mostem?

— Ma się rozumieć.

— A co tam robiłeś pod mostem?

— Z polecenia pana Colin, dzierżawcy rybołówstwa w tym oddziale aż do Pont-au-Change, któremu doniesiono, że tu zastawiają więcierze na ryby, pilnowałem i właśnie złapałem takiego, lecz był mocniejszy i tak pięknie mnie urządził.

— No, chodź z nami do komisarza policji, tam złożysz zeznanie, potem cię puszczą.

— Tego tylko pragnę, — odpowiedział Pantera, lecz w duchu postanowił uniknąć komisarza w jakikolwiekbądź sposób.

Ruszyli nareszcie w kierunku placu Luwre. Agenci bez żadnej nieufności pozwolili iść Panterze swobodnie, rozmawiali głośno, przechodząc plac ciemny i pusty.

Naraz Pantera, który od kilku minut przygotowywał się i zbierał siły, puścił się jak wiatr, przebiegł małą uliczkę Perault i zwrócił na lewo w ulicę Rivoli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ruch pociągów kolejowych

obowiazujacy z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	
12·20	—	Ickan. (Jass Bukaresztu Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy Berhometha Czudina Seretha, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·51	—	Krakowa, (Berlina Wrocławia, Warszawy Wiednia Karlsbadu Pragi), Wieliczki, Orłowa, N Sącza Jasła Chabówki, Zakopanego
—	4·35	Tarnopola. Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu Pragi), Orłowa, Nowego Sącza Oświęcima Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza Delatyna przez Kołomyję (od 11/5 do 30/9 w niedzielę i święta), Körösmező (od 1/6 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhometha
—	7·20	Rawy ruskiej Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·55	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	10·01	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
[illegible]	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zoczkę, Wyżnicy, Seretha, Suczawy, Radowiec
[illegible]	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/6 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	6·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	8·30	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Seretha, Berhometha Czudina, Brodiny,
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·16	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa
—	10·09	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze"
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	osob. u godz.	
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/6 do 30/9), Słob. rung., Seretha, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9).
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/6 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)
		z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·55 i 8·54 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.). 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta). 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. Piotrowskiego.